KALIKSTA SOCHA

ur. 1924; Palikije

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, bombardowanie Lublina, walki o Lublin, schron, ukrywanie się w schronach

Ukrywanie się w schronie w czasie walk o Lublin w lipcu 1944 roku

Jak nasz dom zbombardowali na Nowej, to ja już tu nie mieszkałam, ale teściowie mieszkali i mój ojciec mieszkał, więc schron mieliśmy w rynku… Pierwszy ten dom w rynku, gdzie teraz apteka jest. I tam było siedem pięter pod ziemią. Szron był na ścianie. Ja nie wyszłam, to teściowa mi jakieś futerko babci przyniosła takie tygrysie. I ja w tym futerku siedziałam w tym schronie. Nie wyszłam na zewnątrz. Bo była taka brama duża. A teść mój był z zawodu kucharzem. Mój ojciec poleciał do domu na Nowej i wtedy właśnie jak walnęło, to ojciec złapał tylko worek z mąką i przyleciał. To tam gotowali i tym wszystkim, co w schronie żeśmy siedzieli, to tam jedzenie dawali. „Nie dostaniesz jeść, jak nie wyjdziesz do bramy”… Nie chciałam wyjść, bo się bałam. A na przeciw były składy amunicji niemieckiej. I tam żołnierz niemiecki chodził… Już w czasie działań w czterdziestym czwartym roku. Żołnierz chodził, wartę miał. Zmieniali się. I zdaje się takiego dużego psa miał. I on nam powiedział, że będzie miał rozkaz wysadzić to w powietrze. Bo na Kapucyńskiej wysadzili te składy amunicji. Bo już działania były. Raz koło trybunału byli Niemcy, od Grodzkiej przyjechali, tu na tym placu. Przez bramę przejechali w stronę Krakowskiego. To Ruscy za chwilę. Co wyglądali tam przez to okienko, takie okienko w tej bramie było, w drzwiach, takie bramy duże, to raz Ruscy, raz Niemcy. No i ten Niemiec właśnie powiedział: „Jak dostanę rozkaz, żeby wysadzić te składy amunicji, to wy musicie wszyscy wyjść, bo to się wszystko zawali”… A te schrony to były pod tym. Ten schron był tak głęboko, bo to było przejście kiedyś aż do Kazimierza. Takie tunele. Tylko że było zniszczone, pozawalane. Mówi: „To wam się wszystko zawali, wszyscy zginiecie, bo tu jest tak dużo amunicji, że wszyscy zginiecie”.

Te składy amunicji były jak się z Bramy Krakowskiej wchodziło na rynek, po lewej stronie był taki pusty plac ogrodzony. I tam wszystko w podziemiach było, pewnie też te podziemia były tak głębokie. I w tych podziemiach tam były te składy. To było ogrodzone. Myśmy tam nie mogli podchodzić. I zawsze tam był patrol i pilnował tego wartownik.

Data i miejsce nagrania	2012-05-21, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"